

# Recenzja

*Dominika Hamerla*

## O (nie)kompatybilności teorii ewolucji z wiarą teistyczną

Daniel Dennett, Alvin Plantinga, *Nauka a religia. Czy można je pogodzić?*,  
przeł. M. Furman, Ł. Kwiatek, Kraków 2018, ss. 146

W trakcie poszukiwań nowych inspiracji dla prowadzonych przeze mnie badań, oscylujących wokół problematyki naturalistycznych koncepcji fenomenu religii, natrafiłam na pracę: *Nauka i religia. Czy można je pogodzić?* autorstwa Daniela Dennetta oraz Alvina Plantingi. Do sięgnięcia po ten właśnie tytuł zachęciła mnie jednak nie tylko tematyka, jaką zgodnie z tytułem winna poruszać powyższa praca, a przede wszystkim poznane przeze mnie już wcześniej sylwetki obu autorów.

Autorzy należą do kręgu współczesnych filozofów analitycznych, których prace są chętnie i często dyskutowane. Obaj też zajmują bardzo konkretne i wyraziste stanowiska w kwestiach światopoglądowych. Zdawałoby się zatem, iż Dennetta i Plantingę wiele łączy, nic jednak bardziej mylnego. Jak skrajnie różne są ich przekonania i poglądy, zdradza nam już sama zapowiedź książki jako „pasjonującej polemiki wojującego ateisty ze zwolennikiem teizmu”. Przyznać należy, iż powyższa zapowiedź nie jest przesadzona.

Plantinga – jako aktywnie działający apologeta chrześcijaństwa – broni tezy o możliwości pogodzenia teorii naukowych z wierzeniami religijnymi. Na wstępie zaznacza, iż współcześnie mowa o konflikcie między religią a nauką w istocie dotyczy pozornej sprzeczności, jaka tkwi pomiędzy opisaną w Darwinowskiej teorii ewolucji przypadkowością mutacji leżących u podłoża procesu powstawania nowych gatunków z przekonaniem teistów o celowym charakterze procesu stworzenia świata. Następnie wysuwa szereg argumentów przemawiających za tym, iż teoria ewolucji nie zaprzecza teistycznej idei Boga Stwórcy.

W swojej argumentacji Plantinga wykorzystuje schemat logicznego wnioskowania, analizę pojęć oraz zasadę ekonomii myślenia, tak zwaną „brzytwę Ockhama”. W ten sposób stara się dowieść, że przedstawianie teorii ewolucji jako pogromczynie też teistycznych jest chybione, a ponadto istnieje możliwość pogodzenia pewnego wariantu tej teorii z przekonaniem teistycznymi, które z kolei uznać należy za racjonalne. Spora część wywodu Plantingi poświęcona została krytyce naturalizmu, jako stanowiska niezgodnego z samą teorią ewolucji.

Dennett, nazywany jednym z „czterech jeźdźców nowego ateizmu”, stanowczo odpowiada na zarzuty, jakie zostały postawione przez Plantingę pod adresem naturalizmu. Czyni to w sposób dość przewrotny, oceniając twierdzenia rozmówcy jako poprawne i przyznając mu w wielu kwestiach rację, by ostatecznie wykazać brak koherencji całości prezentowanego przez teistę wywodu. W swoich kontrargumentach Dennett sięga do licznych przykładów mających na celu ujawnienie irracjonalności też teistycznych oraz ich sprzeczności z metodami oraz wynikami badań współczesnej nauki. Do przykładów tych należy między innymi idea „supermanizmu” jako wiary w Supermana odgrywającego rolę, jaką w religii chrześcijańskiej odgrywa Bóg, to jest nadprzyrodzonego czynnika sprawczego. Przykład ten ma na celu uzmysłowienie niedorzeczności też głoszonych przez dominujące religie monoteistyczne przez wykazanie ich podobieństwa do potencjalnych też supermanizmu.

Polemika Plantinga z Dennettem pokazuje, iż wypracowanie kompromisu pomiędzy ich skrajnymi poglądami nie jest możliwe. Jednocześnie rozmówcy udowadniają, że możliwa jest rzeczowa dyskusja, w której obie strony dysponują przemyślaną i dopracowaną w szczegółach linią obrony prezentowanych przez siebie poglądów.

Lektura omawianej książki może posłużyć czytelnikowi do wsparcia bądź zrewidowania własnego światopoglądu, ale przede wszystkim do poszerzenia horyzontów myślowych oraz wypracowania własnej drogi argumentacji za żywionymi przez siebie przekonaniem.